Nr. 278. Kraków, sobota 10 października 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 9 października.

Przed sejmem przesunęła się znów jedna dola sieroca — galicyjskie szkolnictwo ludowe. Posypały się przygnębiające cyfry analfabetów, gmin bezszkolnych, dzieci skazanych z góry z winy nieswojej na brak najpierwszych promyków światła. Mamy już tylko 56% analfabetów — wygłosił z emfazą członek rady szkolnej p. Baranowski i nie pomyślał nawet, że te 56% — to w cyfrach bieżących: miliony ludzi, zniewolone dziś jeszcze, w wieku XX, do życia poza progiem nawet kultury, w stanie jakiegoś półbarbarzyństwa... Co tu pomoże taktyka wysuwania dat odległych, wykazujących większe analfabetów gromady? Był czas, gdy porozumiewanie się za pomocą pisma było całkiem nieznanem ludzkości — w epoce jaskiniowej, np. Ale czyż szczycić się można tem, iż w porównaniu z mrokami jaskiń, dziś 44% ludności galicyjskiej dotarło już przynajmniej do najskromniejszych źródeł światła.

A jak wyglądała debata na tle tych ciemnych plam w naszem życiu? Oto taki Stojałowski domaga się zniesienia przymusu szkolnego (matuszka-Rosya pod błogosławionymi rządami cara nie zna takiej uciążliwości) a Szpondry i Wilczkiewicze boleją, iż szkoła za mało daje praktyk religijnych, chcą ze szkół, nie mogących nadołać swym kulturalnym zadaniom, poczynić zakrystye kościelne... To także obraz kultury wybrańców, należących do owej grupy oświeceńszej, 44-procentowej! A p. Potocki, hrabia-namiestnik, nic innego nie ma do powiedzenia wobec smutnych dat, ropiejących formalnie w sprawozdaniu komisyi szkolnej, jak, że jego starostowie, jako kierownicy rad szkolnych okręgowych, w swej gorliwości około dobra oświaty nie ustaną. I nikt nie znalazł się w sejmie, ktoby na te słowa „pociechy“ rzucił na apatyczną salę choćby nazwisko starosty, który tak gorliwie z takim nakładem energii zwalczał teoryę Kopernika...

Strejki rolne w Galicyi
w „urzędowem“ oświetleniu.

III.

Płacę od kopy przedstawiono w 183 względnie 202 (relacye gmin) wypadkach; reszty brakuje. Biorąc pięć kategoryj płac zestawia p. Pazdro tabelę:

Płaca od kopy	Wedle relacyi dworów (w wypadkach)	Wedle relacyi gmin (w wypadkach)
do 60 h	15	33
61—80 h	78	103
81—100 h	69	55
101—120 h	19	8
nad 120 h	2	3

W relacyach dworów przedstawiono więc rzecz o wiele korzystniej dla robotników. Autor bierze pod uwagę tylko 2 i 3 kategoryę i twierdzi, że płaca od kopy waha się od 61 do 100 h.

Zaraz jednak stara się usprawiedliwić obszarników, ich własnemi relacyami, że „snopy są bardzo małe“, dlatego też płaca jest niską.

Płacę dzienną przedstawiono w 273 względnie 312 wypadkach, z temi samemi kategoryami, jak wyżej. Płaca od 60 do 80 h, była wedle relacyi gmin w 171 wypadkach, wedle relacyi dworów w 138. Płaca od 80 do 100 h w 110 względnie 90 wypadkach.

Metoda obliczania, jakiej trzyma się p. Pazdro jest dosyć dowolną i niejasną. Przytem w dłuższym wywodzie usiłuje wykazać znowu na podstawie relacyj dworów, że robotnik jest „leniwy, nierzetelny“ i t. d., dlatego płaca jego jest niską.

Płaca kobiet wynosi: do **40** h w 36 wypadkach wedle relacyi gmin, w 9 wedle relacyi dworów; od 41 do 60 h w 157 (wedle gmin), w 117 (wedle dworów); od 61 do 80 h w 96 (wedle gmin), w 112 (wedle dworów).

Płaca młodzieży do **40** h w **143** wypadkach (wedle relacyi gmin), w 79 (wedle relacyi dworów); od 41 do 60 h w 137 wypadkach (wedle gmin), 143 (wedle dworów); wyższa płaca przychodzi rzadko.

Metoda obliczania płacy, jaką posługuje się p. Pazdro jest o tyle błędna, że n. p. w granicach 41 do 60 h płaca 45 lub 50 h może być przeważającą. Nie jest to więc wcale przedstawienie jasne.

Płace w innych porach roku przedstawione są bardzo pobieżnie; w jesieni wynoszą przeważnie 41 do 80 h, w zimie 41 do 60 h, na wiosnę 41 do 80 h. Wedle relacyj gmin niżej 41 h spada płaca w zimie w **44%** wypadków, na wiosnę w 11%, w jesieni 10%.

W całym rozdziale o płacach pan P. sili się na wykazanie, że płace robotników rolnych nie były wcale tak niskie. Natomiast o kwitkach, płaconych robotnikom, niema tam wzmianki, jakkolwiek jest to fakt notoryczny, zwyczaj tak powszechny, że w wielu miejscowościach kwitki te wynoszą tysiące! Tego p. Pazdro nie uwzględnia. Na końcu tego rozdziału powiada p. P.: „W Austryi Niższej robotnik jest drogi, ale pracuje intenzywnie, u nas tani, ale kiepski“. Słowa te powinni pamiętać przedewszystkiem obszarnicy.

W następnych 2 rozdziałach: „żądania strejkujących“ i „przyczyny strejków“, sili się p. Pazdro na wykazanie, że strejk wywołany został „sztucznie“ agitacyą lub pogłoskami o „ustawie cesarskiej“, puszczonemi w obieg przez agitatorów. Żądania strejkujących dotyczyły uregulowania dnia roboczego, podwyższenia zapłaty pieniężnej i w naturze, tudzież pewnych służebności na lasach i pastwiskach.

Na 380 wypadków strejk zakończył się korzystnie dla strejkujących w 204 wypadkach.

Ilość sprowadzonych w czasie strejków Mazurów oblicza pan P. na 2400, Bojków i Huculów na 1700; nadto sprowadzano robotników z powiatów pobliskich, ogółem około 7000 ludzi.

Strejk służby dworskiej zdarzył się wogóle — wedle pana P. — w 13 powiatach, a 86 obszarach dworskich. Położenie służby folwarcznej przedstawia p. P. wedle relacyj dworów.

Pracę swą o strejkach w r. 1902 zakończył pan P. relacyami wydziałów powiatowych o strejku. Są to w duchu policyjnym zredagowane opisy strejków, rojące się oczywiście od frazesów „o niesumiennej agitacyi“ i t. d.

Wreszcie zestawia pan P. sumę kar, jakie spadły za strejk na chłopów: ogółem było uwięzionych 440 osób. Razem skazano strejkujących na **16** lat więzienia i **7** lat aresztu.

Strejków w r. 1903 wylicza p. Pazdro 8.

Na zakończenie usiłuje autor jeszcze raz wykazać, iż strejki były wynikiem „antypolskiej agitacyi“, posługując się wynurzeniami szowinistów ruskich.

Szczupłość miejsca nie dozwala nam omówić wszystkich szczegółów tej publikacyi; poruszyliśmy tylko ważniejsze i dla pracy tej charakterystyczniejsze.

Jak już wykazaliśmy, jest to tendencyjnie napisana broszura, której autor traktuje rzecz całą ze stanowiska obszarników i gorliwie polemizuje z wszelkimi przeciwnymi poglądami.

Dlatego jako „statystyka“ ogromnie słabą posiada wartość.

Ze zgromadzeń na prowincyi.

Tarnów, 7 października.

Zgromadzenie w sprawie drożyzny. — Bojkot piekarni. — Wiec w obronie przemysłu krajowego.

W niedzielę 5 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe w sprawie drożyzny w Tarnowie. Referował tow. Żuławski. Wskazawszy na podrożenie mięsa (o 8 h na klg.) na drożyznę węgla (60—65 ct. za cetnar), wykazał, że winę ponosi przedewszystkiem magistrat, którego nic a nic nie obchodzą interesy robotników. W dyskusyi przemawiali tow.: Starzyk, Marchewka i Bielawski. Wkońcu uchwalono rezolucyę, wzywającą magistrat do przedsięwzięcia akcyi, celem obniżenia cen mięsa i węgla, ewentualnie założenia miejskich jatek i składów węgli. Wybrano następnie deputacyę, która ma przedłożyć powyższe żądania magistratowi.

Znany wśród robotników z jak najgorszej strony piekarz Sturm, przeciągnął już i tak napiętą strunę cierpliwości robotników piekarskich. Przed kilku dniami pobił jednego z robotników. Wobec tego reszta opuściła solidarnie pracę. Sturm wyjechał do Krakowa po robotników. Ostrzegamy więc towarzyszów, by nie przyjmowali pracy u Sturma, który każe pracować 18 do 20 godzin dziennie w brudnej i pełnej niechlujstwa pracowni.

Dziś odbył się w sali „Sokoła“ wiec w sprawie popierania przemysłu krajowego. Na sali znajdowali się księża, urzędnicy i kupcy, oraz znaczna ilość zorganizowanych robotników. Przemówienie dra Bataglii, streszczało się w nawoływaniu do agitacyi za kupowaniem wyrobów krajowych, do frazesów o pracy organicznej. Przy końcu swego przemówienia postawił dr B. wniosek, by wybrać komitet, któryby się zajął założeniem stowarzyszenia dla popierania przemysłu krajowego.

W dyskusyi zabrał głos ks. Szczeklik i wykazywał, że najlepiej pozostawić akcyę w rękach stowarzyszeń klerykalnych: „Pracy“ i „Gwiazdy“. P. Stab zachwalał wyroby poszczególnych krajowych fabryk, ks. Żyguliński powtarzał stare, wytarte frazesy o potrzebie zgody, solidarności itd.

Na koniec zabrał głos tow. Żuławski i wskazawszy na ogromną liczbę robotników, zapełniających salę, oświadczył, że partya socyalistyczna jest tą, która najgoręcej poprze akcyę zdążającą do uprzemysłowienia kraju, a to nie ze względu na kasę kapitalistów polskich, lecz ze względu na szerokie warstwy ludności pracującej. Jeżeli komu sprawa uprzemysłowienia kraju na sercu leży, ten będzie się w pierwszej linii starał o inną reprezentacyę w radzie państwa. Jaki znaczny wpływ na uprzemysłowienie kraju, mogłaby mieć jego reprezentacya, gdyby jej o to chodziło, okazało się choćby z tego, że przy debacie nad ustawą o kontyngentowaniu cukru mogła dla interesu dwóch cukrowni forsownie popierać sprzeczną nawet z duchem konwencyi brukselskiej ustawę. Ale dzisiejsza reprezentacya, broniąca interesów szlacheckich, nie chce i nie może pracować nad podniesieniem przemysłu krajowego. Czułe apelowanie do serc gospodyń polskich, by kupowały towary krajowe, nie zda się na nic, jeżeli nie zwalczymy reprezentacyi szlacheckiej. (Oklaski). Po odpowiedzi p. Bataglii, powtarzającego ciągle o owych statutach, uwzględniających rzekomo interesy robotników, wybrano do komitetu: burmistrza p. Rogoyskiego, adw. dra Tertila, marszałka p. Steca, p. Nowaka, p. Wójcickiego, ks. dra Dutkiewicza i tow. Żuławskiego.

Przegląd polityczny.

Okólnik generał-gubernatora finlandzkiego. Z Helsingforsu donoszą: Cyrkuluje tu odpis z tajnego okólnika gen.-gub. Bobrikowa do 8 gubernatorów finlandzkich. Okólnik ten zawiera następujący ustęp:

„Znajdujemy się w uciążliwem położeniu i musimy wszystkich sił użyć, aby pobór rekrutów wypadł tym razem zadowalniająco. W rozmowie ze mną p. minister sekretarz stanu (Plewe) zaproponował, co następuje: 1) Każdy gubernator powinien zmierzać do tego, aby uzyskać przywiązanie ludności wiejskiej, co nie powinno mu być trudnem, jeżeli włada mową fińską. 2) Gubernator musi objeżdżać swoją prowincyę, stykać się z chłopami i wyjaśniać im, że ich przyszłość zależy od tego, aby poborowi stawali przed komisyą; gubernator powinien do chłopów przemawiać przyjaźnie, w razie potrzeby jednak uciec się i do gróźb. Wieleby się wygrało, gdyby się nauczycieli szkolnych oraz dyrektorów wyższych szkół ludowych skłonić mogło, iżby się przyłączyli do naszej sprawy. Arcybiskupa jużeśmy zjednali; był nam bardzo użyteczny i ogromne usługi nam złożył. *Bobrikow*“.

Kongres partyi socyalistycznej we Francyi. Ostatniego dnia obrad, po krótkiej dyskusyi załatwiono się przedewszystkiem z kwestyą wyborów gminnych. Uchwalono postępować w myśl odnośnej rezolucyi paryskiego kongresu międzynarodowego z roku 1900.

Następnie wnioskodawca w sprawie jednolitości organizacyjnej partyi, Delory odczytał rezolucyę, uchwaloną przez federacye, a ostatecznie znoszącą wszelkie przeszkody do zespolenia się organizacyjnego połączonych w P. S. de F. dawnych guedystów i blanquistów. Rezolucyę tę kongres przyjął z niezwykłym zapałem, i w ten sposób całkowita jedność partyjna stała się faktem dokonanym.

Z kolei przyszła pod obrady sprawa szkolnictwa, którą ze względu na jej doniosłość aktualną wobec walki rządu francuskiego ze szkołą klerykalną omówimy osobno.

Kwestyę ubezpieczenia robotników na starość referuje Bracke. Traktuje on tę sprawę bardzo praktycznie. Chodzi mianowicie o sformułowanie kilku zasadniczych punktów, przez socyalistów powszechnie uznawanych, które wytyczyłyby kierunek postępowania frakcyi parlamentarnej w Izbie, mającej obradować nad odpowiednim projektem prawodawczym Milleranda. Rezolucya Bracke'a, przyjęta jednogłośnie bez dyskusyi, zawiera następujące żądania: „ubezpieczenie na starość ma być dość wysokie, żeby starym robotnikom zapewnić ludzkie minimum utrzymania“; „prawo do ubezpieczenia nie powinno być połączone z takim dopiero wiekiem, którego olbrzymia większość robotników wcale nie dosięga“; „sumy ubezpieczeniowe nie powinny się tworzyć z opłat, ściąganych od robotników, którzy i tak już mają niewystarczające zarobki“.

Rezolucya ta kończy się stwierdzeniem, że wszystkie te żądania objęte są projektem prawodawczym, wniesionym w imieniu P. S. de F. przez Vaillanta, nawołuje więc wszystkich towarzyszy partyjnych do agitacyi za tym prospektem.

Dalszy punkt porządku dziennego: „Kongres międzynarodowy w Amsterdamie“ obejmuje dwie kwestye: 1) uregulowanie międzynarodowej polityki socyalistycznej i 2) strejk generalny.

Vaillant przedkłada wniosek, ażeby partya socyalistyczna we Francyi, która miała wypracować dla kongresu międzynarodowego rezolucyę, dotyczącą powszechnej polityki socyalistycznej, poleciła w Amsterdamie przyjąć uchwałę drezdeńską niemieckiej socyalnej demokracyi o taktyce. Uchwała ta może pozostać zupełnie bez zmiany, pożądana jest tylko, ażeby tam, gdzie ona potępia „rewizyonizm“ wstawić zamiast tego słowa wyrazy „nowa metoda, oportunizm“. Wniosek Vaillanta przyjął kongres bez dyskusyi.

Natomiast żywe debaty wywołała kwestya strejku generalnego.

Referent Guesde stwierdza, że poglądy na znaczenie lub potrzebę strejku generalnego są w partyi bardzo rozmaite. Niektórzy upatrują w nim np. jedyną formę rewolucyi socyalnej. Przeciw temu właśnie zwraca się mówca, dowodząc, że proletaryat, jak swego czasu burżuazya, powinien w chwili odpowiednej skorzystać z wszelkich dostępnych mu środków rewolucyjnych. Szczególniej dotyczy to Francyi, która zawsze była wybitnie rewolucyjną. Guesde wyraża nadzieję, że delegaci potrafią porozumieć się w tej kwestyi, by módz na kongresie międzynarodowym przedłożyć jednolitą rezolucyę. Kilku innych mówców zgadza się z referentem, że powzięcie uchwały w tej sprawie jest niezbędne. Natomiast Vailleul i Vaillant są innego zdania. Pierwszy sądzi, że uznanie przez kongres idei strejku generalnego byłoby wielce zdradliwem. Byłaby to woda na młyn anarchistów, z którymi nasza partya prowadzi bezustanną walkę. Jeżeli kongres ma już przyjąć jakąś rezolucyę, to raczej przeciw strejkom generalnym, które powodują tylko spaczenie socyalistycznej akcyi politycznej. Vaillant jest wogóle przeciw jakiejkolwiek uchwale. Zarówno uznanie, jak i potępienie strejków generalnych przez kongres byłoby tylko na rękę anarchistom.

Wobec takiej różnicy zdań Guesde zalecił przyjęcie następującego wniosku: „Po wymianie zdań o strejku generalnym kongres poleca radzie centralnej sformułować rezolucyę, mającą być przedłożoną na najbliższym zjeździe partyjnym i na kongresie międzynarodowym“. Wniosek ten uchwalono, poczem prezydyum zakomunikowało kongresowi wyniki wyborów do egzekutywy (weszli do niej znowu wszyscy dotychczasowi członkowie) i kongres został zamknięty.

Rekonstrukcya gabinetu angielskiego. „Programowe“ wymuszenia Balfoura w Shefield, pomimo całej swojej wytworności i salonowego lawirowania pomiędzy sprzecznościami politycznemi, pociągnęły za sobą nieprzewidziane przez dyplomatycznego premiera następstwo, które stać się może ostatecznym ciosem dla reorganizującego się gabinetu. Złożył mianowicie tekę ministeryalną książę Devonshire, jeden z najbardziej arystokratycznych członków rządu angielskiego, dawniejszy przywódca unionistów liberalnych, którzy za jego wpływem połączyli się z torysami.

Motywy ustąpienia księcia Devonshira, wyłożone przezeń w liście do Balfoura, są bardzo ciekawe i rzucają światło na nieunikniony już teraz prawie upadek konserwatywnego gabinetu. Oświadcza on mianowicie, że jakkolwiek wiedział, iż Balfour wystąpi przeciw cłom na środki spożywcze, to nie przypuszczał jednakże możliwości całkowitego zerwania z wolnohandlowemi tradycyami angielskiej praktyki skarbowej. Mowę Balfoura ma on za wyraźną inicyatywę ochronnej polityki celnej i stanowczo ją potępia, tem więcej, że otwiera ona głęboką przepaść między rozmaitymi żywiołami w obozie unionistów.

Zaskoczony niebezpieczną dla swojej sprawy dymisyą Devonshire'a, a zwłaszcza ostrym tonem jego listu, Balfour daje w odpowiedzi wyraz swemu żalowi, zakłopotaniu i niezrozumieniu jakoby pobudek swego kolegi. Biadania jego nad zamąceniem pozornej jedności, która rzekomo ożywiała partyę rządową w Sheffield, są najlepszym dowodem, że sam on już nie wiele się spodziewa po dokonanej przez siebie rekonstrukcyi gabinetu. Bo i rzeczywiście obsadził on puste ławy ministeryalne indywiduami, które po za „zasługami" dobrego urodzenia wylegitymować się chyba jeszcze mogą niezwykłemi sukcesami w najrozmaitszych sportach.

Jeżeli pominąć z pośród nowych ministrów Arnolda Forstera, który objął sprawy wojenne, a który jest podobno autorem kilku naukowych książek historycznych, to wszyscy inni prędzej by się zdali na prawodawców mody i wesołych zwyczajów młodzieży arystokratycznej, niż na kierowników polityki wielkiego państwa. O nowym ministrze dla Indyi, Brodricku, wiadomo tyle, że był dawniej niepospolicie nieudolnym ministrem wojny, nowy minister skarbu, Chamberlain, odznacza się głównie tem, że ma ojca, a minister poczt, lord Stanley imponuje wszystkim... swoim kolegom najprzedniejszemi koligacyami. Pozostali zaś dwaj, minister dla spraw szkockich, Murray i następca starego Chamberlaina w ministeryum kolonialnem, Lyttleton, idą o lepsze pod względem zbadania tajników cricketu i tenisu. Większość wszakże pism konserwatywnych, pyszniących się nowym gabinetem, przyznaje palmę pierwszeństwa w rzeczach sportu p. Lyttletonowi. Ten nowy minister celuje bowiem nie tylko w dwóch wyż wspomnianych grach, ale jest prócz tego jednym z największych znawców gry w piłkę, cenionym przez damy atletą, a przez 13 lat był głównym na Anglię championem lawn-tennis'u.

Nic dziwnego, że pomimo tak świetnego doboru członków rządu, jest Balfour poważnie zakłopotany.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników tkackich we Francyi.

W fabrykach tkackich departamentu północnego Francyi szerzy się strejk, do którego odrazu przystąpiło w Armentières i w Hallonin przeszło 25.000 robotników. Wobec szybkiego przerzucania się strejku do innych miejscowości tegoż okręgu przemysłowego, nie ulega wątpliwości, że liczba strejkujących wkrótce dosięgnie 50.000. Motywy tego strejku świadczą o niezwykłej dojrzałości politycznej robotników francuskich. Ponieważ od kwietnia roku przyszłego ma wejść w życie prawo Milleranda o obowiązkowym dziesięciogodzinnym dniu roboczym, a fabrykanci ujawniają tendencyę razem z niezależnem od nich skróceniu czasu pracy zmniejszyć odpowiednio dzisiejszą płacę roboczą, więc robotnicy drogą solidarnego strejku chcę już dziś zmusić przedsiębiorców do zgodzenia się, że pomimo ustawowego zmniejszenia dnia roboczego, pozostawią na przyszłość płacę na tej samej wysokości, co teraz.

Strejk ma na ogół przebieg spokojny. Gdzieniegdzie tylko zakłócają ten spokój posterunki żandarmów, któremi obsadzono cały teren strejkowy. O przebiegu strejku donosimy w telegramach.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 10 października. 1794. Klęska Kościuszki pod Maciejowicami. — 1837. Śmierć wielkiego utopisty socyalistycznego Karola Fouriera. — 1893. Przedłożenie projektu reformy wyborczej przez hr. Taaffego w parlamencie austryackim. — 1901. Sankcya statutu miasta Krakowa.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „W noc lipcową", utwór sceniczny w 3 odsłonach Bolesława Gorczyńskiego (uwieńczony drugą nagrodą na konkursie łódzkim imienia Sienkiewicza).
Niedziela: „W noc lipcową".

Z koszar policyjnych. Nowo zamianowany w Krakowie komendant straży policyjnej nadporucznik Kalik, trzyma się oryginalnej metody wpajania w żołnierzy policyjnych pojęć dyscypliny. Cały system sekatur i łajań zaciążył nagle nad stu kilkudziesięciu ludźmi doprowadzonymi powoli do tego, że większość z pośród nich zamierza opuścić służbę policyjną. Pan Kalik spotkawszy się o godz. 4 w nocy z oddziałem policyi wychodzącym z koszar na posterunki, obrzucił żołnierzy obelgami: „co to za horda, to szajka wagabundów, a nie żołnierzy", po czem wykrzykiwał, „że do nowego roku wszystkich wypędzi" i „nikt mu niema nic do rozkazu".

Nie wiemy, czy tego rodzaju postępowanie jest wypływem specyalnej nerwowości p. Kalika, to jednak wiemy, że w ostatnim czasie około 60 żołnierzy policyjnych poszło już na urlop, tak, że pozostała straż policyjna absolutnie nie wydoła ciężkiej służbie ochrony miasta. O uciążliwości tej służby przy dzisiejszej liczbie policyantów, o niemożliwości wypełnienia ich obowiązków, napiszemy innym razem.

PP. Urszulanki o socyaliźmie. Z Tarnowa piszą nam: Z okazyi, że jedna z uczenic z drugiej klasy prywatnej szkoły, prowadzonej przez tutejszy klasztor pp. Urszulanek przyszła na egzortę w czerwonym kapeluszu, powtórzyła jedna z mądrych mateczek, tylekroć już przez rozmaite puszczyki klerykalne powtarzane brednie o socyaliźmie, między innemi i to, że „socyaliści, schodząc się, tratują i kłują wizerunek Chrystusa". Tendencya takich przemówień do bardzo małych dzieci jest oczywiście widoczna. Chodzi bowiem o wczesne już wytworzenie nastroju tego rodzaju, aby stąd wytworzone przekonania nie dały się żadną logiką i rozumieniem usunąć. Radzimy mateczkom i siostrzyczkom, aby raczej pozostały przy swoich bezczynnych zatrudnieniach, jak odmawianie pacierzy itp., a mniej wyzyskiwały swą służbę, której każą nawet w święto (29/9) pracować przy kieracie (o godzinie 2 po południu).

Z teatru komunikują nam: Wczoraj odbyła się w obecności dyrektora Kotarbińskiego, który już powrócił z Berlina generalna próba ze sztuki B. Gorczyńskiego „W noc lipcową". W poniedziałek 12 b. m. odbędzie się koncert p. Roberta Poselta, artysty-skrzypka, program, który odegra artysta, złożony przeważnie z własnych kompozycyj, współudział w koncercie weźmie zaszczytnie znana śpiewaczka p. Jadwiga Camilowa, oraz p. Mrozowska i pp.: Sobiesław i Zelwerowicz odegrają wytworną jedno-aktówkę Schnitzlera p. t. „Literatura".

Dyrekcya teatru zawarła układ z konsorcyum, wystawiającem sztukę Emeryka Madacha p. t. „Tragedya człowieka". Na podstawie tegoż układu będzie w możności umieścić rzecz tę w listopadowym repertuarze. Wspomniane konsorcyum dostarczy jedenaście dekoracyj i jedną kurtynę, oraz sto kostyumów, które świeżo wykonane zostały i ukazały się po raz pierwszy na scenie w teatrze jubileuszowym w Wiedniu. Ponieważ dekoracye te i kostyumy wypożyczane będą wszystkim większym teatrom w Austryi, przeto głośna ta sztuka ukaże się tylko sześć razy.

Sprostowania urzędowe. Wskutek żądania c. i k. komendy I. korpusu w Krakowie z dnia 7 października 1903 M. A. Nr. 7480/I upraszam na podstawie § 19 ust. prasowej odnośnie do artykułu z napisem „Rozbój policyjny", wydrukowanego w numerze 259 czasopisma „Naprzód" z 21 września 1903, o zamieszczenie w najbliższym numerze tegoż czasopisma następującego przez powyższą komendę nadesłanego sprostowania: „Nie jest prawdą, aby c. i k. żołnierz policyjny Nr. 112, aresztując dnia 20 września br. pijanych rekrutów, ciął pałaszem bez przyczyny jednego z nich w rękę, aby wyjął drugi raz pałasz z pochwy, chcąc siec widzów po głowach, czemu dopiero przeszkodził pewien akademik, chwyciwszy za szablę, aby wreszcie nie będący w służbie żołnierz policyjny, odprowadzając zranionego rekruta „pod telegraf", ciągnął go w sposób nieludzki na pasku za zranioną rękę. Natomiast prawdą jest, że c. i k. żołnierz policyjny Nr. 112 wspólnie z pełniącym służbę c. i k. kapralem policyjnym przyaresztował czterech robotników, którzy wyprawiali awantury i zaczepiali w sposób grubiański przechodniów, że robotnicy ci targnęli się gwałtownie na żołnierzy policyjnych i zachęcani przez tłum, rzucili c. i k. kaprala polic. na ziemię, chcąc go rozbroić, a żołnierz policyjny nr. 112 dopiero po uprzedniem kilkakrotnem upomnieniu robotników, aby puścili c. i k. kaprala policyjnego i po zagrożeniu użyciem broni dobył szabli i ciął jednego robotnika w ramię. Prawdą jest dalej, że w chwili gdy tenże c. i k. żołnierz policyjny schylił się, aby uwolnić c. i k. kaprala policyjnego od innych robotników, schwycił pewien akademik, zaszedłszy z tyłu, za jego szablę, wyrwał mu ją i zamierzył się nią na żołnierza polic., nadbiegli jednak na pomoc żołnierz policyjny i artylerzysta i zdołali mu szablę wyrwać. Prawdą jest wreszcie, że służbę pełniący żołnierz policyjny, odprowadzając zranionego robotnika „pod telegraf", nie wiedział, że robotnik jest zraniony; dowiedział się o tem dopiero wówczas, gdy robotnik ten usiłował mu uciec, poczem natychmiast uwolnił od paska rękę zranioną, a ścisnął nim drugą rękę robotnika". Kraków, dnia 7 października 1903. Ck. radca rządu kraj. wyż. i prokurator państwa *Doliński.*

Wskutek żądania c. i k. komendy I. korpusu w Krakowie z dnia 7 października 1903 M. A. Nr. 7480/I upraszam na podstawie § 19 ust. prasowej odnośnie do artykułu z napisem „z zakulis koszarowych", wydrukowanego w N rze 259 czasopisma „Naprzód" z 21 września 1903, o zamieszczenie w najbliższym numerze tegoż czasopisma następującego przez powyższą komendę nadesłanego sprostowania: „Nie jest prawdą, aby podoficerowie przy 9 kompanii c. i k. 2 pułku artyleryi wałowej obchodzili się z szeregowcami w sposób prawdziwie barbarzyński, aby przezwiska jak „Schweine" itp. były tam na porządku dziennym, aby w szczególności ogniomistrz i plutonowi Silber i Gerstberger obchodzili się z szeregowcami w powyższy grubiański sposób. Prawdą jest natomiast, że szeregowcy powyższej kompanii zgodnie stwierdzili, że zachowanie się wobec nich ogniomistrza i obu plutonowych, nie jest ani grubiańskie, ani barbarzyńskie i że ani do komendy tejże kompanii, ani do komendy batalionowej nie wpłynęło dotąd żadne zażalenie na złe obchodzenie się z szeregowcami. Również nie jest prawdą, aby plutonowy Silber posłał na wartę pijanego żołnierza, wiedząc z góry o tem, iż żołnierz ten przez to podpadnie karze. Natomiast prawdą jest, że żołnierz ów przy zaciąganiu warty był zupełnie trzeźwy i dopiero na warcie upił się wódką, którą sobie kazał przynieść". Kraków, dnia 7 października 1903. Ck. radca sądu kraj. wyż. i prokurator państwa *Doliński.*

Konfekcya uniformów kolejowych. Dnia 1 października odbyła się we Lwowie licytacya na konfekcyę uniformów dla podurzędników i sług kolejowych. Licytacya nie wydała żadnego pozytywnego rezultatu i będzie rozpisaną w najbliższym czasie po raz drugi. Byłoby w interesie spółek krawieckich, aby się o roboty te ubiegały. Sukna i potrzeb dostarcza zarząd kolejowy. Bliższych informacyj udziela handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Zwierciadło żywota ks. Stojałowskiego.

Kraków, 8 października.

Po przerwie dr Mikiewicz oświadcza, iż „rozszerza oskarżenie" przeciw tow. Kaczanowskiemu z powodu, że ten w przemówieniu swem zarzucił ks. Stojałowskiemu: poniewieranie religią, propagandą idei państwowej rosyjskiej, handlowanie wiarą, branie pieniędzy z funduszu dyspozycyjnego.

Przew.; Z jakiego funduszu?

Dr Mikiewicz: Nie zrozumiałem. (Wesołość).

Obr. dr Heski i tow. Kaczanowski oświadczają, iż godzą się z radością na to rozszerzenie oskarżenia i ofiarowują dowód prawdy na wszystkie te zarzuty.

Trybunał uchwalił jednak nie brać pod bedatę oskarżenia wniesionego przez dra M., lecz pozostawić decyzyę ks. Stojałowskiemu. Zarzuty te były bowiem objęte już pierwszym aktem oskarżenia, lecz ks. Stojałowski wyeliminował je, wobec czego trybunał nie wie, czy to rozszerzanie oskarżenia leży wogóle w intencyi ks. Stojałowskiego.

Dr Heski przestrzega, by ks. Stojałowski znowu nie „zapomniał" dotrzymać ustawowego 3-dniowego terminu do wniesienia tej rozszerzonej skargi i prosi trybunał o pouczenie oskarżyciela.

Dr Mikiewicz: Wysoki trybunale, ja to wiem. (Wesołość).

Dr Mikiewicz korzysła ze sposobności, iż 4 świadków: Słonecki, Rewakowicz, dr Marek i Dąbrowski nie stanęło i wnosi w tem miejscu na odroczenie rozprawy.

Obr. dr Heski celem uniemożliwienia tych obstrukcyjnych sztuczek zrzeka się przesłuchania tych świadków, żądanie odroczenia jest tem bardziej nieuzasadnione, ile że sam ks. Stojałowski zaciekle sprzeciwiał się powołaniu tych świadków i wyraził z powodu ich dopuszczenia zażalenia nieważności do protokołu.

Przewodniczący konstatuje to z protokołu.

Dr Mikiewicz: Wysoki trybunale, ks. Stojałowski nie jest prawnikiem, tylko politykiem znakomitym. (Huczna wesołość).

Nastąpiło przesłuchanie świadków:

Dr Ostaszewski-Barański, red. „Dziennika polskiego", stwierdza, iż powszechne były pogłosi o braniu od stańczyków łapówek przez ks. Stojałowskiego, którego już sama reputacya pobija. Świadek rejestrował te pogłoski w piśmie, ks. Stojałowski jednak na to nie reagował. W dalszym ciągu, na podstawie poprzednich znanych już procesów, opisuje dr O. stosunki ks. Stojałowskiego z Brockiem i „Dniewnikiem warszawskiem".

Świadek Gadulski, naczelnik biura Floryanki, zeznaje szczegóły co do udzielonej ks. Stojałowskiemu pożyczki. Pożyczkę tę udzielono z funduszu stojącego do dyspozycyi dyrektora, jeszcze przed jej zahipotekowaniem, bez uchwały rady nadzorczej tylko za uchwałą dyrekcyi.

Przew. konstatuje, że dyrektor Floryanki Słonecki zeznał w śledztwie, iż ks. Stojałowski dostał pożyczkę nie z „funduszu bieżącego" lecz t. zw. „funduszu dyspozycyjnego".

Poseł Stapiński stwierdza, że tacy wybitni stańczycy, jak Hupka, ks. Lubomirski, Cieński itd. dawali ks. Stojałowskiemu pieniądze, że Bank krajowy udzielił ks. Stojałowskiemu pożyczki pod niezwykle dogodnymi nie prawie praktykowanymi warunkami, nie żądając nawet należytych pewnych ręczycieli, że Floryanka zamieszcza w „Wieńcu-Pszczółce" inseraty, których z reguły odmawia pismom opozycyjnym. Dalej zeznaje, że ks. Stojałowski rozpisywał listy do posłów stańczykowskich z prośbą o datki na rzecz jego Domu polskiego. Listy te zaczynające się od słów: „Do Jaśnie Wielmożnych Kolegów..." świadek ogłaszał swego czasu w „Przyjacielu ludu".

Przew.: Czy tylko do posłów konserwatywnych posyłał, czy do wszystkich?

Świadek: Oczywiście, że do konserwatywnych, do mnie np. nie posłał.

Dr Mikiewicz: Ks. Stojałowski pisał tylko do jaśnie wielmożnych, tych zaś, co nie są jaśnie wielmożnymi, opuścił.

Przew. (do dra Mikiewicza): Dowcip pański jest wcale nie na miejscu!

Poseł Stapiński zeznaje dalej, iż z osobistego przeświadczenia wie o tem, że wielu stańczyków, którzy przedtem zwalczali ks. Stojałowskiego, obecnie go popierają i dają pieniądze na fundusz prasowy „Wieńca-Pszczółki". Od pani Hemplowej słyszał świadek, iż wysłannicy ks. Stojałowskiego jeździli do Królestwa Polskiego i zbierali pieniądze. Zresztą ks. Stoj. sam przyznał się, iż brał subwencye od Moskali.

Na zapytanie dra Heskiego stwierdza świadek, że wszelkie pieniądze, zbierane przez ks. Stojałowskiego, przepadały bez wieści. Zebrał na drukarnię — przepadły; zebrał na „skarb ludowy" — przepadły; na ochronkę — również przepadły; nawet zebrane na tegoroczną pielgrzymkę pieniądze również przepadły. Niejaki Wojciech Gajda skarżył się przed świadkiem, iż dał niedawno temu ks. Stojałowskiemu na pielgrzymkę 70 złr. i pieniądze przepadły!

Przew.: Czy w tym „Domu polskim" odbywają się jakieś zebrania?

Świadek: Owszem, wieczorki, nawet i tańce. (Wesołość).

P. Wysłouch, redaktor „Kuryera lwowskiego", stwierdza, iż ks. Stojałowski miał stosunki z Moskalami, iż brał od nich pieniądze w formie prenumeraty na swe pisma, do czego w poprzednich procesach sam się przyznał. Na podstawie cytatów z „Wieńca-Pszczółki" wykazuje świadek, że zmiana stanowiska wobec stańczyków musiała być u ks. Stojałowskiego spowodowaną niskiemi, materyalnemi pobudkami.

Na salę wchodzi świadek p. Popławski, redaktor „Słowa polskiego".

Dr Mikiewicz: Czy pan jest jeszcze redaktorem „Słowa polskiego"?

Świadek: Tak jest.

Dr. Mikiewicz: Wobec tego nie żądam przysięgi. (Poruszenie i wesołość).

P. Popławski stwierdza również, że ks. Stojałowski utrzymywał stosunki pieniężne z Moskalami. Przyznał się sam, iż dostał „trochę rubli", nadto iż z „Warszawskiego Dniewnika" dostawał za swe artykuły honoraryum.

Poseł Daszyński na podstawie bilansu „Domu polskiego" sporządzonego przez ks. Stojałowskiego oświetla pieniężne spekulacye ks. prałata. Mając 900 K postanowił kupić dom za 44.000 K. Do kupna tego dopomogły mu Floryanka i Bank krajowy, dając mu 11.000 złr. Jasna rzecz, że jeżeli ktoś ma kilkaset koron, a za 44 000 K chce kupić realność nie daje się pieniędzy bez głębszych powodów.

Przew.: To była podobno pożyczka?

Świadek: Takie łapówki zawsze nazywają się „pożyczkami". (Wesołość). Nikt się przecież otwarcie nie przyzna, że bierze łapówki lub z drugiej strony, że daje łapówki. (Ponowna wesołość).

Przew.: Ale Floryanka należytość swą ściąga podobnu egzekucyjnie?

Swiadek: Możliwe, skoro sprawa cała stała się tak głośną, że oparła się aż o salę sądową. Ale jestem pewny, że nawet najgenialniejszy prawnik nie wyegzekwuje od ks. Stojałowskiego żadnych pieniędzy. (Wesołość).

Swiadkowi opowiadał pewien dawny zwolennik i współpracownik ks. Stojałowskiego, iż z polecenia ks. Stoj. pisał dla niego podanie o zapomogę do słowiańskiego Tow. dobroczynności w Moskwie.

Swiadek przedstawia wszystkie zmiany w życiu ks. prałata i odczytuje list pisany do siebie przez ks. Stojałowskiego z więzienia budapeszteńskiego. W liście tym, drukowanym w swoim czasie w „Naprzodzie" ks. Stojałowski oświadcza, iż „jest socyalnym demokratą". Niedługo potem uderzał na socyalnych demokratów, jako „bezbogów" itd. Ks. Stojałowski we wszystkiem szedł za osobistym interesem.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę do dnia następnego.

Kraków, 9 października.

Na dzisiejszej rozprawie zjawił się ks. Stojałowski we własnej osobie.

Świadek Średniawski, były poseł sejmowy, zaprzysiężony, zeznaje, że słyszał o otrzymywanych przez ks. Stojałowskiego subwencyach od stańczyków, a na procesach lwowskich, na których świadek był obecny, wyszło na jaw, że ks. Stojałowski brał pieniądze od Moskali. Wie także o pieniądzach „za marki", co ks. Stojałowski sam przyznał, a co uważane było powszechnie za prezent. Świadek zerwał z ks. Stojałowskim z powodu jego zwrotu ku Rosyi. Ks. Stojałowski atakował w straszny sposób Koło polskie, a gdy poszedł później do Koła, zerwał z nim.

Ks. Stojałowski zaprzecza, że było koron 2000 na marki, lecz tylko 1000.

Dr Heski na tę okoliczność żąda przesłuchania członka rady stronnictwa stojałowszczyków Gustawa Weingrüna, siedzącego obecnie w kryminale.

Ks. Stojałowski: Czy jeżeli opozycyoniście należy się coś słusznie od rządu, to może wziąć? Świadek: może.

Dr Heski: Czy pan za swój przegrany proces dostał kiedy odszkodowanie od rządu? Świadek: Nie.

Dr Heski: A właśnie ks. Stojałowski dostał to odszkodowanie od rządu za procesy, które przegrał. (Wesołość).

Świadek Tadeusz Reger zeznaje, że opinia publiczna uważa datki banku krajowego i Floryanki za łapówkę. „Dom polski" w Bielsku jest kupiony dla własnego użytku ks. Stojałowskiego.

Świadczy o tem historya poprzednich przedsiębiorstw ks. Stojałowskiego w Cieszynie. „Dom Tercyarek“ w Cieszynie, gdzie miała być ochronka polska, zamieszkał sam ks. Stojałowski. W „Domu polskim“ w Bielsku mieszka ks. Stojałowski sam ze swem gospodarstwem i ze swą redakcyą, a obok jest jakaś salka. Że od stańczyków dostaje łapówki na swoje pisma, taka jest opinia powszechna. Floryanka i obszarnicy dają mu inseraty. Co do moskalofilizmu jego, to gdy ks. Stojałowski siedział na Węgrzech w więzieniu, świadek na prośbę ks. Stojałowskiego, wystosowaną do komitetu partyi socyalno-demokratycznej wstąpił do jego redakcyi. W tym czasie świadek odbierał wszystkie listy Stojałowskiego, z. wyjątkiem pewnej kategoryi listów, które p. Hemplowa sama z poczty odbierała; były to listy z Rosyi. Stojałowszczyk Alojzy Füllbier opowiadał świadkowi, że ks. Stojałowski brał w Łańcuckiem od obszarników pieniądze, za które najmował sobie żydowskie hyeny wyborcze; Füllbier sam odnosił ks. Stojałowskiemu na pocztę listy do „Warszawskiego dziennika“. Füllbierowi, 18-letniemu chłopcu, mówił ks. Stojałowski: naucz się po rosyjsku, to cię zrobię posłem. Z „Dniewnika“ z pewnością brał ks. St. honorarya, bo tam żaden porządny człowiek nie pisze, tylko tacy, co za pieniądze piszą.

Ks. Stojałowski twierdzi, że świadek mógł wszystkie listy odbierać i czytać i wnosi na zapytanie poczty cieszyńskiej, czy było tam zastrzeżenie, że pewnych listów nie należy mu oddawać.

Świadek Reger na zapytanie przewodniczącego, że p. Hemplowa chodziła sama na pocztę i tam pewne listy odbierała, których świadkowi nie pokazywała, czasem jednak o ile list był do redakcyi, pokazała mu go, lub tylko wycinek z niego. Musiał być jakiś inny adres.

Ks. Stojałowski wobec tego wnosi, by zawezwano p. Hemplową na świadka.

Dr. Heski stwierdza, że wczoraj dr. Ostaszewski-Barański zeznał, iż czytał list ks. Stojałowskiego do redakcyi „Warszawskiego Dniewnika“, w którym ks. St. podaje redakcyi „Warszawskiego dniewnika“ adres do siebie: „Niewiadomski w Czaczy“.

Ks. Stojałowski stawia wniosek o przesłuchanie Füllbiera.

Przewodniczący: Na to, czy on mówił takie rzeczy? A może on to mówił? (Wesołość).

Ks. Stojałowski: Nie, znałem go, wiem do czego Füllbier był zdolny... (wesołość), ale...

Przew.: A gdzie on mieszka.

Ks. Stojałowski: Nie wiem, mieszkał w Jabłonkowie, tam się można dowiedzieć.

Przewodn.: Jak to, „można się dowiedzieć?“ (Wesołość).

Ks. Stojałowski pyta, skąd Reger wie, że on za plecyma socyalnej demokracyi, której obiecał popierać kandydaturę Cingra, intrygował przeciw Cingrowi.

Tow. Reger podaje dwa nazwiska.

Ks. Stojałowski wnosi, aby ich przesłuchać.

Ks. Stojałowski zapytuje, co tam w „domu polskim“ w Bielsku jest oprócz redakcyi.

Tow. Reger: Było tam biuro pośrednictwa pracy, w którem robotnicy zamiast pracę dostać, pracę tracili i wskutek tego wybili wszystkie szyby i omal że nie nabili ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojał. przeczy temu wszystkiemu.

Dr. Mikiewicz: Czy wtedy ks. Stojałowski nie był zmuszony biedą pisać do jakiegokolwiek pisma, aby coś zarobić.

Tow. Reger: Choćbym z głodu miał zginąć, tobym do „Dniewnika warszawskiego“ nie pisał. Mimo nędzy wydawał wówczas ks. Stojałowski swe gazetki, więc właśnie zastępca oskarżyciela potwierdza tem samem, że te gazetki były wydawane za rosyjskie pieniądze.

Ks. Stojał.: Dlaczego ochronka w Cieszynie nie przyszła do skutku.

Tow. Reger: W broszurce ks. Stojałowskiego nic o tem niema, bo chyba nie brak ani zakonnic, ani brak sierót. Ks. Stojałowski zarzucał ks. Londzinowi i ks. Swieżemu, że oni winni, ale oni dali ks. Stojałowskiemu ostrą odprawę. Wkońcu zamiast sierót ks. Stojałowski tam zamieszkał. Pieniądze złożone na tę ochronkę przepadły i ks. Stojałowski nie złożył z nich rachunku.

Ks. Stojał. stawia wniosek o przesłuchanie Fijaka i Skołyszewskiego na dowód, że oni wszystkie rachunki kontrolowali.

Dr. Heski na podstawie bilansu „Domu polskiego“ w Bielsku stwierdza, że ks. Stoj. temu Towarzystwu czynszu, obiecanego w „Wieńcu Pszczółce“, nie płaci.

Na zapytanie obrońcy zeznaje Reger, że ks. Stojałowski przed kilku laty powiedział mu, iż propagandę na rzecz Rosyi robi tylko dla zastraszenia stańczyków.

Ks. Stojałowski i dr. Heski stawiają szereg wniosków na stwierdzenie okoliczności tyczących się sławnej „lampy jerozolimskiej“, a raczej dwóch „lamp jerozolimskich“.

Mianowicie dr. Heski wnosi odczytanie zeznań p. Wojciecha Dąbrowskiego, że lampa była na pokaz wypożyczona od Wypaska, a nie kupiona.

Ks. Stojałowski zaś wnosi przesłuchanie stróżów tej lampy z Jerozolimy, na dowód, że ona tam wisi i t. d.

Po przerwie półgodzinnej był przesłuchany jako świadek Stohandel, współredaktor „Wieńca-Pszczółki“, zamieszkały w Bielsku, w „Domu polskim“.

Dr. Heski prosi o dosadne pouczenie świadków powołanych przez ks. Stojałowskiego o znaczeniu przysięgi, bo ks. Stojałowski w „Wieńcu-Pszczółce“ wzywa swoich zwolenników do składania fałszywych zeznań w sądzie. Obrońca odczytuje ten ustęp.

Przewodniczący poucza więc dokładnie Stohandla, którego następnie zaprzysiężono.

Stohandel wstąpił do redakcyi „Wieńca-Pszczółki“ w r. 1898 i od tego czasu wysyła się tylko po 2 egzemplarze do Rosyi; jeden egzemplarz idzie do biblioteki uniwersyteckiej w Petersburgu, drugi prenumeruje poczta w Opawie dla Rosyi.

Przewodniczący odczytuje pismo urzędu pocztowego w Opawie, donoszące, że w tym czasie szły za pośrednictwem poczty opawskiej do Rosyi 1 lub 2 egzemplarze „Wieńca-Pszczółki“ i to do Warszawy.

Dr Heski zapytuje, czy ks. Stojałowski nie wysyła do Rosyi numerów „Wieńca-Pszczółki“ innymi sposobami, np. w listach.

Dr Mikiewicz stawia do świadka szereg pytań (np. czy zauważył, że ks. Stojałowski jest moskalofilem). Przewodniczący wszystkich tych pytań nie dopuszcza, bo ten świadek tylko na jednę okoliczność został zawezwanym. Dr Mikiewicz stawia więc wniosek o rozszerzenie pytań co do tego świadka. Ks. Stojałowski żąda dopuszczenia pytań odnoszących się do „domu polskiego“, na co przewodniczący się zgadza; ks. Stojałowski domaga się dalej przesłuchania Stohandla co do subwencyi od stańczyków i od Moskali. Przewodn.: Tego przecież ma dowodzić strona przeciwna!

Dr Heski wykazuje, że takie rozszerzenie jest procesowo niedopuszczalne, chyba za zgodą obu stron; obrona zgadza się więc na to, aby ks. Stojałowski nie mógł mówić, że się go ukróciło.

Wobec tego trybunał uchwalił zadać świadkowi odnośne pytania.

Stohandel zeznaje, że nie wie, czy ks. Stojałowski dostał jaką łapówkę. Stojałowski jest zupełnie biednym, trzeba było sposobu, by wydobyć pieniądze na „dom polski“, bo trzeba tam takiego domu. Ks. Stojałowski utworzył więc spółkę, która otrzymała pożyczki z banku krajowego i Floryanki. Świadek nie wie, jak wielkie te pożyczki, są jednak regularnie spłacane. Resztę spłaca się byłemu właścicielowi. Dom jest na to, by tam robotnicy polscy się schodzili co wieczór. Nadto jest tam redakcya „Wieńca-Pszczółki“, która miała 2 pokoje, świadek zaś trzeci; obecnie ks. Stojałowski wyprowadził się na strych domu; na parterze zaś mieszka pani Hemplowa.

„Wieniec-Pszczółka“ utrzymuje się z prenumeratorów; z tego dochodu jeszcze zostają pieniądze na agitacyę. Od stańczyków i Moskali ks. Stojałowski pieniędzy nie dostaje.

W „domu polskim“ ks. Stojałowski jest lokatorem; ma płacić 700 K czynszu, czy je jednak płaci, świadek nie wie. Do spółki „domu polskiego“ należą i konserwatyści, ale większość należy do partyi ks. Stojałowskiego. Należy tam i ks. Lubomirski. Ile Floryanka za inseraty w „Wieńcu-Pszczółce“ płaciła, świadek nie wie. Do mieszkania ks. Stojałowskiego na parterze przychodziło mnóstwo ludzi wieczorami, a w czasie przedstawień amatorskich (raz lub dwa razy w tygodniu) służy ono za garderobę. Z „domu polskiego“ nie ma ks. Stojałowski pożytku, owszem dopłaca do niego. W całem Bielsku oprócz ks. Stojałowskiego niema takiego Polaka, któryby „domem polskim“ kierował.

Na zapytanie dra Heskiego, oświadcza świadek, że od 19 października 1902 r. były wciąż przedstawienia. Dr Heski. W bilansie niema dochodu z przedstawień.

Stohanel: Ja te pieniądze brałem na urządzenie wewnętrzne. Dr Heski. W bilansie powinny być dochody i rozchody. Stohandel: To były małe sumy. Przew.: Przecież pan mówi, że tam po 500 ludzi się schodziło i to 2 razy w tygodniu, więc był znaczny dochód.

Na zapytanie ks. Stojałowskiego, oświadcza Stohandel, że przedstawienia i odczyty urządza nie stowarzyszenie lecz osobne grono.

Dr Heski: Czy pan płaci czynsz?

Stohandel: Pan obrońca stawia pytanie dziwne i fatalne! (Wesołość). Redakcya płaci czynsz.

Dr Heski: Redakcya nie płaci czynszu!

Mówiłeś pan, że raty są regularnie płacone, a my słyszeliśmy, że już pierwsza rata musiała być egzekwowana.

Stohandel: No to jest regularne, skoro jest ściągane.

Dr Heski: Chyba naciągane. (Wesołość).

Ks. Stojałowski: Dom polski jest domem publicznym (wesołość), a redakcya płaci czynsz, ale to jest rzeczą dyrekcyi spółki. Dochody zaś z przedstawień należą do Związku chrześcijańskich robotników.

Czy przychodzą do redakcyi fundusze z Rosyi?

Stohandel: Czasem jestem przy tem, jak pieniądze przychodzą, za mnie nigdy nie przyszły pieniądze z Rosyi.

Dr Heski: Przedstawienia teatralne są wykazane w bilansie, więc nie należą do innego stowarzyszenia, które ks. Stojałowski naprędce stworzył, ale cały ten dochód wynosi 17 K 80 h. (Wesołość). Ks. Stojałowski mówił więc nieprawdę. Chyba że znowu stworzy ks. St. nowe stowarzyszenie.

Ks. Stojałowski: Jest rzeczywiście trzecie stowarzyszenie... (Wesołość).

Świadek Michał Korczyk, administrator „Wieńca-Pszczółki“, otrzymuje również od przewodniczącego ostrą admonicyę co do ważności przysięgi, poczem został zaprzysiężony. Jest administratorem od 1901; od tego czasu 2 egzemplarze idą do Rosyi, jeden wprost do Petersburga, drugi przez pocztę opawską dla Warszawy. Naczelnym ekspedytorem jest Krukowski; czy on coś więcej do Rosyi wysyła, tego świadek nie wie. Właściwie jest dopuszczony do administracyi dopiero od roku, przedtem tylko się uczył.

Z jakich pieniędzy kupiony „Dom polski“ w Bielsku i czy ks. Stojałowski dostaje od stańczyków i Moskali pieniądze, tego świadek nie wie. Wszystkich dochodów ks. Stojałowskiego świadek nie zna. Dochód roczny z prenumeraty wynosił około 2000 złr.

Ks. Stojałowski płaci spółce 700 K czynszu, przy płaceniu jednak świadek nigdy nie był, tylko w lipcu b. r. ks. St. 700 K posłał przez świadka listem do posła Fijaka. Do listu włożył pieniądze ks. Stojałowski i dał świadkowi zalepiony list, mówiąc mu, że to jest czynsz. Robotnicy mogą używać wszystkich ublikacyj redakcyi. W „Domu polskim“ mieści się Związek chrześcijańskich robotników.

Przew.: A kto bierze pieniądze z przedstawień?

Korczyk: Kasyer.

Przew.: A właśnie, że nie kasyer, lecz Stohandel.

Korczyk: Ja w tem nie jestem.

Przew.: To nie trzeba gadać.

Na zapytanie przysięgłego p. Biasiona zeznaje świadek, że pieniądze były do Fijaka wysłane w liście zwyczajnym, którego opłata wynosiła 45 h.

P. Biasion: To niemożliwe!

Dr Heski: Pan zeznaje, że dochód „Wieńca-Pszczółki“ wynosił 2000 złr., a ile druk kosztuje?

Korczyk: Nie wiem.

Ks. Stoj.: Czy między prenumeratorami jest dużo stańczyków?

Przew.: Czy pan znasz wszystkich prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki“?

Korczyk: Nie.

Przew.: Nie wiesz pan, czem kto jest?

Korczyk: Nie, ale przeważnie są to chłopi i robotnicy.

Przew.: A wiesz pan, co to są stańczycy?

Korczyk: Wiem.

Przew.: A czy dużo jest takich stańczyków, którzy prenumerują „Wieńca-Pszczółkę“?

Korczyk: Bardzo mało takich. Ks. Andrzej Lubomirski bierze gratis. (Wesołość).

Przew.: Nie wszyscy stańczycy są książęta. Znasz pan innych prenumeratorów stańczyków?

Korczyk: Innych nie znam.

Ks. Stojałowski chce jeszcze pytać Korczyka.

Przew.: Dajmy raz spokój temu świadkowi, przecież on nic nie wie!

W dalszym ciągu rozprawy postawiły obie strony szereg wniosków, między innemi o konfrontacyę ks. Stojałowskiego z posłem Daszyńskim. Dr. Heski wnosi przesłuchanie, jako świadka, adjutanta ks. Stojałowskiego, Gustawa Weingrüna, siedzącego obecnie w kryminale za oszustwo i fałszerstwo monet, który wygłosił mowę na uroczystości otwarcia „Domu polskiego“ w Bielsku.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę do jutra.

TELEGRAMY

Mianowanie prof. Chmielowskiego.

Wiedeń, 9 października. „Wiener Ztg“ ogłasza mianowanie dra Piotra Chmielowskiego zwyczajnym profesorem polskiego języka literatury na Uniwersytecie lwowskim.

Sejmy.

Praga, 9 paźdz. Nad sprawozdaniem komisyi w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej gminnej w Czechach rozwinęła się dłuższa dyskusya z powodu wniosków mniejszości, występujących przeciw proponowaniu przez komisyę zniesienia prawa wyborczego obywateli honorowych.

Pos. Franke i Posselt nazwali przedłożenie komisyi ustawą okolicznościową i domagali się gruntownej reformy ordynacyi wyborczej, poczem oświadczyli, że są przeciw wnioskom komisyi.

Członek wydziału krajowego pos. Herold polemizuje z poprzednimi mowcami i powiada, że zniesienie prawa wyborczego obywateli honorowych jest konieczne, ponieważ dzieją się z tem wielkie krętactwa i nadużycia ze strony partyj politycznych. W końcu oświadcza, że jeżeli proponowana reforma nie zostanie przeprowadzoną, to wszelkie reformy w tym sejmie staną się niemożliwemi, a prawodawcza czynność sejmu zrówna się z zerem.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi za podstawę do dyskusyi szczegółowej, a wnioski mniejszości odrzucono.

Praga, 9 paźdz. Na wczorajszem posiedzeniu przedłożył pos. Maly wniosek, wzywający rząd, aby dla części praskiej dyecezyi, którą zamieszkują Niemcy, utworzono osobną (niemiecką) dyecezyę z siedzibą w Chebie.

Wiedeń, 9 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego przyszło do burzliwych scen. Poseł Bielohlavek zgłosił wniosek nagły, domagający się wyjaśnienia, co wydział krajowy uczynił z jego wnioskiem o wezwanie rządu do usunięcia posła Voelkla ze stanowiska burmistrza w St. Pölten.

Pos. Pattai odczytuje projekt memoryału, jaki wydział krajowy zamierza wnieść w tej sprawie do namiestnictwa. Memoryał zarzuca p. Voelklowi szereg „nieregularności“.

Pos. Voelkl protestuje przeciwko temu i żąda głosu.

Marszałek odmawia. Wśrod ogólnego hałasu, pos. Voelkl protestuje przeciw twierdzeniom memoryału, nazwawszy je po prostu kłamstwem.

Marszałek przerywa posiedzenie. Po przerwie obradowano dalej.

Grac, 9 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu styryjskiego poseł Sutter zaprotestował przeciw temu, że namiestnik hr. Clary na ostatniem posiedzeniu udzielił niejako naganę posłowi Walzowi za jego przemówienie, w którem wciągnął koronę do dyskusyi. Mowca zastrzega się przeciw temu, bo prawo cenzurowania mów przysługuje tylko marszałkowi.

Namiestnik hr. Clary oświadcza, że nie chciał przekraczać swego zakresu działania, musiał jednak odeprzeć niektóre zarzuty.

Mowa Balfoura.

Leeds (Anglia), 9 października. Minister handlu Gerald Balfour wygłosił tutaj mowę, w której oświadczył, że mimo uznania dla Chamberlaina przeciwny jest cłom ochronnym, oraz, że protekcyjne traktowanie kolonij nie jest przyjętem do oficyalnego programu rządu, ponieważ musiałoby to za sobą pociągnąć podrożenie środków żywności.

Górnicy angielscy przeciw cłom.

Londyn, 9 października. Zjednoczenie górników angielskich na odbytem w Glasgowie zgromadzeniu uchwaliło, 8 głosami przeciw 5 głosom, wniosek zwracający się przeciw polityce Chamberlaina. Delegaci zastępywali 357,000 robotników górniczych.

Zawieszenie broni na Bałkanie.

Konstantynopol, 9 października. Według poufnych wiadomości z Zofii, centralne kierownictwo komitetów przygotowuje manifest z oświadczeniem, że komitety w oczekiwaniu, iż Porta zaprzestanie prześladować Bułgarów macedońskich i przeszkodzi dalszym wykroczeniom przeciw nim, postanowiły powstrzymać ruchy oddziałów i zamachy dynamitowe aż do wiosny i wyczekiwać, czy środki reformowe zostaną przeprowadzone.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Zebranie członków stow. „Postęp“ odbędzie się w sobotę dnia 10 października b. r. o godz. 3 po południu w lokalu własnym stowarzyszenia, ul. Starowiślna 42.

Baczność robotnicy krawieccy w Krakowie! Wpisy i wkładki do austryackiego Związku krawców przyjmowane będą w lokalu stow.. plac Szczepański 8, I. p., w niedzielę od 10 do 1 w południe, w poniedziałki od 7—9 wieczór. Członkowie dotychczasowej organizacyi nie płacą wpisu. Wpis 40 h. Wkładka tygodniowa wynosi w I. kl. 46 h. w II 32 h wraz z funduszem cennikowym. Członkowie I. klasy otrzymują: 1) po 6-cio miesięcznem należeniu zapomogę w chorobie 1 K dziennie przez 140 dni; 2) koszta pogrzebu 40 K; 3) pomoc prawną po 6 miesiącach; 4) po roku należenia zapomogę w bezrobociu 6 K tygodniowo, po pięciu latach 8 K tygodniowo; 5) zapomogę w próży po 2 h od kilometra; razem 40 K w jednym roku. Członkowie II. klasy otrzymują to samo oprócz 2 pierwszych zapomog. Członkowie z praw swych korzystać mogą w Austryi, Węgrzech, Szwajcaryi, Kroacyi i t. d.

Żywiec. W niedzielę 11 b. m. o godz. $2^1/_2$ po południu odbędzie się w sali rady miejskiej **zgromadzenie ludowe.** Porządek dzienny: 1. Gospodarka parlamentu austryackiego i sejmu galicyjskiego. 2. Walka o równe prawo wyborcze. Referent tow. dr Zygmunt Marek z Krakowa.

Ostrawa Morawska. Zarząd grupy miejscowej „Związku robotników drzewnych“ zawiadamia, że wkładki przyjmować i wszelkie wypłaty uskuteczniać będzie tow. Antoni Smetana codziennie po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt, w lokalu korporacyjnej Kasy chorych, przy ul. Głównej.

Wiedeń. — Towarzystwo ruskich robotników „Postup“ znajduje się teraz: Wien I., Schönlaterngasse 8, Rabel's Gasthaus. W niedzielę 11 b. m. odbędzie się tam pogadanka na temat: Socyalna świadomość Rusinów w XIX. wieku. Prosimy naszych towarzyszów o udział. Wydział.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Stolarze

znajdą stałą pracę zaraz **we fabryce Braci Wszelak we Lwowie.**

Ze względu na dający się odczuwać coraz więcej brak ludzi fachowo uzdolnionych, otworzyliśmy kurs

rachunkowości i buchalteryi

kupieckiej z dn. 1 września b. r. na którym będziemy przygotowywać **P. T. Kandydatów i Kandydatki** do egzaminu z rachunkowości i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

Zgłoszenia przyjmuje we własnem mieszkaniu długoletni urzędnik instytucyi finansowej w **Podgórzu ul. Kalwaryjska 17.**

Warunki nader przystępne.

10 koron dziennie

zarobku dla każdego z łatwością i uczciwie. Oferty załatwia pod **M. V. 3250** Annoncen-Expedition G. L. Daube & Co., Frankfurt a/M.

Wspaniały zegar ścienny



z budzikiem i termometrem 65 cm. długi 25 cm. szeroki, dokładnie idący, ozdoba każdego gospodarstwa, ze skrzynią i opłatą pocztową 8 k. 80 h. Wysyłka za zaliczką. Proszę żądać bezpłatnie mego ilustrowanego cennika z 600 obrazami znakomitych **zegarków** oraz **przedmiotów złotych i srebrnych.** Nie są to żadne tanie wyroby fabryczne, ale pożyteczne i pewne wyroby. Instrumenta muzyczne i wiele patentowanych nowości. 595

Adres: **M. Rundbakin, Wien, IX/I, Berggasse 3.**

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą** kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. – **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.

Fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu.

EPILEPSYA

124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem** w Frankfurcie a. M.

Los Krakowski

polecamy na spłaty za 96 kor. (24 rat po 4 kor.) Składający pierwszą ratę gra zaraz na los, który ma bardzo wielkie szanse. Zeszłego roku padła główna wygrana 50.000 kor. na los kupiony u nas na raty. Po otrzymaniu 4 kor. 84 hal. wysyłamy dokument, zawierający numer losu, na dalsze raty otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porta.

Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, Plac Maryacki.

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia. Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union“, Stuttgart, Ludwigstrasse.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje 3½% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocontowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI

Kraków, Garbarska 7.

Egzamin

z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej składa każdy uczestnik kursu prywatnego dla tej umiejętności.

Kraków, Kopernika 8.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towrz. eksportowe Sliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

Kto fabrykaty, wytwory

jakiegokolwiek rodzaju kupić chce a nie zna źródeł, ten niechaj dla zaoszczędzenia wszelkich starań, wprost się do mnie zwróci. Pojedyncze adresy lub pośrednictwo w towarach obliczam b. tanio. Przy zapytaniach o takowe należy załączyć porto zwrotne. **Felix Pfister,** nakładca księgi adresowej wszelkich fabrykatów, wytworów i t. p. **Biel** 2414 (Berno) Szwajcarya, Jurastr. 23.

Kantorzysta i praktykant

znajdą umieszczenie w Towarz. ubezpieczeń. — Oferty pod H. S., poste restante Kraków. 630

Rok założenia 1886 | **Wyrób specyalny!**

Jakim sposobem

można osiągnąć smukłą i modną figurę? Tylko przez

„Straigth front“

Gorsety Schmeidlera według **nowego systemu** krajane, wygodne w noszeniu i nie uciskające żołądka. — Fasony ściśle według modeli paryskich.

H. SCHMEIDLER.

ulica Grodzka l. 1 | **ulica Stradom l. 15**

Drukarnia

z handlem papieru w mieście, posiadającym 70.000 mieszkańców, poszukuje spólnika w celu powiększenia przedsiębiorstwa. Drukarnię tę można także nabyć na własność.

Adres: Dział inseratowy „Naprzodu“.

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON.

LOTERYA KOLEJOWA

„FLUGRAD“

Główna wygrana 50.000 kor.

1	wygrana	po 5000	koron
1	„	„ 1000	„
6	wygranych	„ 500	„
20	„	„ 150	„
70	„	„ 100	„
100	„	„ 30	„
800	„	„ 10	„
9000	„	„ 5	„
9999	wygranych	125.000	koron

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 korona

6 losów 5 kor. 50 h., 11 losów tylko 10 kor.

Losy mają tekst polski. Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą bezpłatnie.

Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.

Losy są do nabycia w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

Kantor wymiany Braci Eibenschütz
Kraków, Rynek główny 5.

„Królkrawatek“

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

865 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Królkrawatek“

442

Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

Michała Męsowicza

w Korczynie koło Krosna.

Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali jest i będzie

AMOR

proszek do czyszczenia metali

wszędzie do nabycia w pudełkach po **14, 20 i 30 hal.**

Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.

298 **Baczność na markę chronną „Amor“.**

P. T. Czytelników

upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU“.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

PATENTY

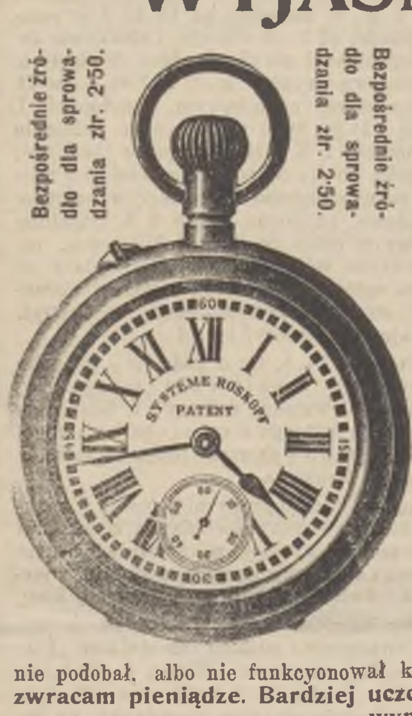
we wszystkich krajach uzyskuje

Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

WYJAŚNIENIE.



Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom

za sztukę	**po złr.**	**2.50**
za 3 sztuki	„	**7·–**
za 6 sztuk	„	**13·50**
za 10 sztuk	„	**22·–**

z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.**

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 599 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).